

Tniemy dalej

Sytuacja w Puszczy Białowieskiej jest krytyczna. Zgodnie z lokalnymi danymi w planach na bieżący rok cięcia mają wzrosnąć o 25%. Mieszczą się w tym zręby zupełne a także wycinanie najstarszych i najcenniejszych (zarówno z punktu widzenia ekologii jak i ekonomii) drzew. Jeśli natychmiast nie wprowadzi się zakazu cięć, to większość obszarów Puszczy, o których dyskutuje się, że zasługują na ochronę, nie będzie się już na tę ochronę nadawało, bo nie będzie tam czego chronić, nawet jeśli uda się w międzyczasie przebrnąć przez miliony formalnych przeszkód. Ostatni europejski las - Puszcza Białowieska - wkrótce stanie się zaledwie małym muzeum drzew w morzu monokulturowych plantacji.

Wiele wskazuje na to, że dyskusja nad utworzeniem dużego rezerwatu biosfery w Puszczy (a także „stymulacyjny” efekt Programu Rozwoju Leśnictwa, który Polska podpisała z Bankiem Światowym) przyspieszyła cięcia w Białowieży. To logiczne, że w obliczu zagrożenia możliwymi ograniczeniami, wycina się tyle drzew ile tylko się da i to tych, które przynoszą najwięcej zysku, czyli najstarszych i o najwyższej jakości. Tylko w roku 1993 w Puszczy pojawiły się - według lokalnych informacji - cztery lub pięć nowych przedsiębiorstw drzewnych, a wśród zintensyfikowanych prac rzuca się w oczy selektywne wycinanie najstarszych drzew. Przed dwudziestu laty podniesiono wiek rębny drzew w Białowieży nawet o 40 lat w stosunku do wieku rębnego w Polsce. Teraz, dla krótkotrwałego zysku, zbiera się żniwo.

A więc po setkach lat ochrony przez polskich królów a także okupantów, dzisiaj Polacy wycinają tę świętą puszcę dla wyciśnięcia z niej największych zysków.

Co więcej, chociaż światowi eksperci nie poddają w wątpliwość ogromnego znaczenia pozostawienia lasu samemu sobie, z jego martwymi i leżącymi drzewami (tę samą opinię wyrażają polscy biolodzy) a w programie GEF Banku Światowego pisze się: „Należy uczynić wszelkie wysiłki by zachować w puszczy naturalne związki” to poglądy te wciąż całkowicie kontrastują z poglądami na ochronę przyrody Lasów Państwowych w Polsce. Miejscowy leśnik Włodzimierz Pawłowski mówi o polityce Lasów Państwowych, która polega na „aktywnej ochronie lasu”: Nie możemy po prostu stać z boku i patrzeć jak drzewa umierają, jak czynią to ekolodzy. Niektóre drzewa, żeby rosnąć potrzebują naszej pomocy. W Parku Narodowym niektóre środowiska umierają ponieważ naukowcy nie chcą interweniować.

Z jednej strony takie słowa wypowiedane przez leśników są komiczne - powiada inny naukowiec ponieważ gdy wypowiadają się oni na temat biologii lasu, to po prostu jest to bzdura. Ale to również smutne i tragiczne, ponieważ ostatecznie to oni decydują o lesie i tylko z nimi można negocjować w najważniejszych dla lasu sprawach.

maj 1994 r.

Anna Adhemar, Jesper Petersen